

Hanko – Stasiek Wielanek

Apaszem Stasiek był, w krąg znały go ulice,
W ciemnych spelunkach, gdzie podłe życie wre,
Kochanką jego była zwykła ulicznica,
Co gdzieś na rogu sprzedawała ciało swe

Pomimo to Stach kochał swoją Hankę,
Choć nie raz bił, katował aż do krwi,
Lecz kiedy znów przeproszał swa bogdanę,
To czułe słowa do uszu szeptał jej

Hanko, o Tobie marzę wśród bezsennych nocy
Hanko, ja bez ciebie nie potrafię żyć,
I tak bym się wpatrywał w twoje oczy,
I przy twym boku ja tylko chciałbym być
Hanko, twe ciało słodko pręży się przegina
Hanko, daj usta niech przeminie ból i żal,
Że w oczach łzy, ja wiem, to moja wina,
Lecz życie płynie wśród tak burzliwych fal

Gdy Stach dowiedział się, że Hanka go zdradziła,
To się roześmiał się swym okrutnym uhuhuhu
W spelunce tam gdzie granda wódkę piła,
I Stasiek pił, choć serce z bólu łka

Po roku znów Stach spotkał swoją Hankę,
A w rękę błysnął długi, ostry nóż,
Tym nożem w serce pchnął swoją bogdanę,
A nad jej trupem szeptał: Cóżem zrobił cóż?

Hanko, o tobie marzę wśród bezsennych nocy
Hanko, ja bez ciebie nie potrafię żyć,
I tak bym się wpatrywał w twoje oczy,
I przy twym boku ja tylko chciałbym być
Hanko, twe ciało z bólu pręży się przegina,
Hanko, daj usta niech przeminie ból i żal,

Że w sercu nóż, ja wiem, to moja wina
Lecz życie płynie wśród tak burzliwych fal



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych